

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E

Poznań, poniedziałek 21 marca 1949 r.

Nr 79 (92)

OŚWIADCZENIE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ w sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem

WARSZAWA. W dniu 14 marca Sekretarz Komisji Episkopatu ks. biskup Zygmunt Choromański zgłosił się do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawach dotyczących uregulowania stosunków między państwem a kościołem.

W toku rozmów minister Wolski złożył następujące oświadczenie w sprawie całokształtu stosunków między państwem a kościołem:

1 Od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmożenie nieprzyjaznej w stosunku do Rządu i Państwa Ludowego działalności pewnych odłamów kleru.

Część wyższej hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych podstaw.

Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamek, antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojędnowcem, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. ks. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski. Nie jest również przypadkiem, że większość hierarchii kościelnej wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie przeciwstawiła się antypolskim i popierającym szowinizm roszczeniom niemieckim wypowiedziom miarodajnych kół watykańskich w sprawie Ziemi Odzyskanych, lecz przeciwnie, usiłowała je nawet usprawiedliwić.

2 Często są wypadki, kiedy księża patronują, a nawet wręcz współdziałają z różnymi przestępczymi i antypaństwowymi grupami, które są agenturą anglo-amerykańskiego imperializmu.

Fakty te nie spotkały się ani z potępieniem, ani z należytyim odporem ze strony hierarchii kościelnej i kierowanej przez nią prasy katolickiej.

Władze kościelne nie przeciwstawiają się w praktyce przenikaniu do organizacji i stowarzyszeń religijnych przestępczych elementów podziemnia, które usiłują wykorzystać te stowarzyszenia, jako bazę dla swej działalności.

3 Wszystko to znajduje się w oczywistej sprzeczności ze zgodnymi wysiłkami olbrzymiej większości społeczeństwa, które odbudowuje zniszczony kraj, pragnie ładu, spokoju i dobrobytu — przeciwstawia się wszelkim próbom zakłócenia rozwoju kraju na gruncie osiągniętych zdobyczy społecznych.

Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji wiechrzycielskiej. Dlatego tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa Ludowego może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z kościołem.

4 Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler w Polsce korzysta z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnioeuropejskich. Wszelkie wersje

o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne. Zachowując naukę religii Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolność wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom” — i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla siana niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciw władzy państwowej.

Równocześnie Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom, czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

5 Zakłady wychowawcze zakonne lub kierowane przez świecki kler, które czynią zadość wymogom, prze-

widzianym w obowiązujących ustawach i przepisach, będą ko rzystały z należnych uprawnień.

Również zakłady dobroczynne zakonne lub kierowane przez świecki kler, będą mogły rozwijać swą działalność po zabezpieczeniu należytej kontroli i wglądu do ich działalności ze strony władz państwowych.

6 Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Domagają się jednak będą uporządkowania stanu prawnego diecezji i ich granic, zgodnie z nowym porządkiem prawnym i granicami państwa.

Wszystcy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa.

7 Konkretnie uregulowanie stosunków między państwem a kościołem, które znajdzie wyraz w nowej konstytucji, będzie w zakresie uprawnień hierarchii kościelnej kształtowało się na podstawie doświadczeń, wynikających z postawy kleru i hierarchii kościelnej wobec Państwa Ludowego.

8 Dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczególnych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków w wymienionych zasadach mogą liczyć na poparcie rządu — zaś wymiana ujętych w tym duchu konkretnych wniosków będzie z całą życzliwością podtrzymywana.

Prof. Dr B. Kuryłowicz — Prorektor Uniwersytetu Poznańskiego

Witamy Kongres Zwolenników Pokoju

W roku 1945 r., kiedy zło-wieszcze światło niewygasłych jeszcze pożarów ukazywało światu straszliwe ruiny i spustoszenia na terenie całej Europy, wiele milionów uczciwych ludzi pragnęło wierzyć, iż była to wojna ostatnia.



Pierwsze powojenne wypowiedzi uczonych, pisarzy, artystów czy też wielkich mężów stanu, zgodnie wskazywały na bezprzykładny w swym zezwierzęceniu przebieg ostatniej katastrofy wojennej i wogóle na bezsensowność wojny jako środka do rozstrzygnięcia takich czy innych trudności w stosunkach międzynarodowych.

Niestety już wkrótce się pokazało, iż wiara w skuteczność tych wszystkich faktów i argumentów była tylko złudzeniem.

Ta wojna, jak i wszystkie poprzednie nie usunęła źródeł zła. Świat nie wyzbył się kainowego plemienia podżegaczy wojennych, bo nie wyzbył się jeszcze całkowicie ustrojów i rządów kapitalistycznych.

Pierwszy „sielankowy” okres w powojennych stosunkach

międzynarodowych, okres so-lidarności mocarstw zwycięskich w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, okres przypieczetowany prawdziwie historycznymi dokumentami, jakimi są niewątpliwie deklaracja jaltańska i umowa poczdamska — nie trwał długo.

Wkrótce już zaczęły napływać i to przede wszystkim z terenu Ameryki Północnej, sygnały zwiastujące, że interesy klasowe klas posiadających zaczynają tam wystąpić ponad interesy poszczególnych narodów, jak i ponad interesy panujących mas własnego kraju.

Podczas gdy, cała Europa została przez wojnę zniszczona, to w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kapitalizm wyszedł wzmocniony i pełen poczucia swojej siły. Spotęgało to jego imperialistyczne tendencje i doprowadziło do tego, że właśnie Ameryka stała się obecnie ośrodkiem ofensywy kapitalistycznej, dokoła którego skupiają się siły obrony lub restauracji kapitalizmu w innych krajach.

W świetle wydarzeń ostatnich dwóch lat, a szczególnie ostatniego roku, bardziej niż kiedykolwiek stało się jasne, że cały dotychczasowy dorobek cywilizacji zagrożony jest degradacją i upadkiem, na skutek agresji imperializmu amerykańskiego.

Konserwatyści i wsteczni całego świata, w oparciu o ten właśnie imperializm amerykański, łączą się dziś na platformie nowej wojny, gdyż w zwierzęcym strachu przed ich nieuniknionym upadkiem czepiają się wiary, iż rozgrom cywilizacji, jako logiczne następstwo nowej wojny, opóźni spełnienie się wyroków historii, które tak pięknie i jedynie sformułował Marks i Engels przed stu laty.

Oto dlaczego dyplomacja amerykańska i angielska

krzyżuje wszystkie możliwości porozumienia się międzynarodowego, oto dlaczego kapitalizm anglosaski, podważając fundamenty ONZ, popieszcza w kierunku agresywnych sił swych wczorajszych wrogów — militarystycznej Japonii i Niemiec zachodnich, licząc na wykorzystanie ich w charakterze narzędzia realizacji swych zaborczych planów. Imperialiści anglosaski usiłują wskrzesić pogrzebane pod gruzami Niemiec hitlerowskich faszystowskie plany panowania nad światem.

W tym samym czasie ludzie uczciwej pracy, a w pierwszym rzędzie klasa robotnicza wszystkich krajów, na czele ze Związkiem Radzieckim, za cenę olbrzymiego wysiłku i poświęcenia torują drogę do społeczeństwa bezklasowego, do społeczeństwa, które zlikwiduje wyzysk człowieka przez człowieka.

Nikt nie potrafi zaprzeczyć, że trzon obozu walczącego o pokój stanowi dziś Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Dlatego właśnie nienawiść kapitalistów całego świata skierowana jest przede wszystkim przeciw klasie robotniczej i jej przewodniczącemu — Związkowi Radzieckiemu.

Ludzie pracy różnych krajów nie mają ze sobą zaczepnych zaognionych punktów spornych, np. o kolonie, kapitały, czy o rynki zbytu. Ludzie ci wszak nie będą walczyć ze sobą dlatego, że żyją w innym ustroju społecznym, mówią innym językiem, mają odmienną obyczajowość, czy należą do innej rasy.

W krajach kapitalistycznych „patriotyzm” wyrodził się w ludożerczy szowinizm. W krajach tych wychowuje się miliony ludzi przy pomocy prasy, teatru, kina i literatury w zbrodniczym i fałszywym mniemaniu, jakoby miarą patriotyzmu mogła

Łączność miasta ze wsią



Ruch łączności między wsią i miastem zatacza coraz szersze kręgi. Na zdjęciu elektrykowie po założeniu instalacji elektrycznej w domu malarzkiego chłopca serdecznie uściskiem dłoni żegnają się z gospodarzem.

Tow. Czesław Michałek z HCP przekroczył nową normę o 269,7 procent

Wprowadzenie nowych norm w produkcji miało między innymi na celu podniesienie wydajności pracy i pobudzenie inicjatywy pracowników do podjęcia na szerszą skalę akcji racjonalizatorskiej. Jak słusznie okazały się te posunięcia świadczą najlepiej nowe osiągnięcia pracowników, których wydajność systematycznie wzrasta.

Oto przodownik pracy Zakładów H. Cegielskiego tow. Czesław Michałek, mimo poważ-

nego podwyższenia normy zastosowanej według nowego systemu obliczeń, osiągnął w pierwszej połowie marca 269,7 proc. ponad normę.

Jeżeli porównamy osiągnięta obecnie przez tow. Michałka wydajność z dawną, to okazało się, że wynosi ona według starej normy ponad 1000%. Znacząco, że nowo ustalone normy pozwoliły tow. Michałkowi przez zastosowanie pewnych ulepszeń w pracy zwiększyć wydajność blisko o jedną trzecią w stosunku do dawnego okresu.

Dzielną ten przodownik nie poprzestaje jednak na dotychczasowych osiągnięciach. Projektuje on zastosować nowe usprawnienia, które pozwolą mu, jak sam zapewnia, uzyskać jeszcze lepsze wyniki.

Zwiększa się areal uprawy lnu i konopi

Akcja kontraktacji lnu i konopi została w woj. poznańskim naogół zakończona. Areal uprawy tych roślin w br. znacząco wzrósł. Same tylko Poznańskie Zakłady Roszarnicze w Pałacu kontraktowały 2 240 ha lnu i 1 200 ha konopi. (ber)

Dźwigi krajowej produkcji rozpoczęły pracę w porcie gdyńskim

GDYNIA. W porcie gdyńskim oddano w dniu 18 bm. do eksploatacji dwa nowe dźwigi, zmontowane na nabrzeżu USA. Są to dźwigi 3-tonowe, półportowe, zbudowane w ramach zamówienia na 45 dźwigów portowych przez Zakłady Budowy Urządzeń Technicznych.

Dotychczas wykonano z tego zamówienia 23 dźwigi, w tym 12 3-tonowych i 11 7-tonowych.

O 100% wzrośnie kolportaż prasy partyjnej w pow. międzychodzkiem

W lutym bieżącego roku uruchomiono w Międzychodzie rozdziałnię Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, której zadaniem jest rozprowadzanie prasy partyjnej na terenie miasta.

Jednocześnie referat kolportażu przy KP PZPR postanowił w miesiącu marcu i kwietniu br. podnieść kolportaż o 100%.

Do współzawodnictwa w tej akcji upowszechnienia prasy wezwano powiat Skwierzyński. (wki)

Nowy sposób chłodzenia gotowanych konserw I INNE WYNAZKI ROBOTNIKÓW przyniosą poważne oszczędności w produkcji

Państwowej Przetwórnicy Mięsnej w Krotoszynie

Prowadzona obecnie akcja oszczędnościowa stawia wielkie zadania przed każdą załogą fabryczną. Zadania te polegają na uzyskaniu oszczędności przez zlikwidowanie przerostów administracyjnych i produkcyjnych, oszczędniejsze niż dotąd gospodarowanie surowcem i narzędziami, na zastosowaniu nowych ulepszonych metod pracy itp.

We wszystkich zakładach pracy odbywają się ostatnio narady produkcyjne, na których załogi dyskutują nad sposobami zaprowadzenia daleko idących oszczędności w ich fabrykach. Narada taka odbyła się również w Państwowej Przetwórnicy Mięsnej Nr 17 w Krotoszynie.

Przybyli na nią przedstawiciele Partii, Pow. Rady Zw. Zaw. i cała załoga fabryczna z Radą Zakładową na czele.

Referat zasadniczy o akcji oszczędnościowej wygłosił dyr. Lenda, wskazując metody i sposoby, po których zastosowaniu można będzie uzyskać poważne oszczędności w produkcji przetwórnicy. Akcja oszczędnościowa została już rozpoczęta i w najbliższym czasie przyniesie realne cyfrowe rezultaty.

Poważne oszczędności może przynieść zastosowanie w produkcji nowych metod pracy i wynalazków.

Załoga Państwowej Przetwórnicy Mięsnej Nr 17 może się na tym polu pochwalić wynalazkiem pomysłu kierownika produkcji ob. Drażewskiego. Wynalazek on nowy sposób chłodzenia gotowanych konserw. Wynalazek ten został już przesłany do Centralnego Zarządu Państw. Przem. Konserwowego i po ostatecznym zaakceptowa-

naśladować ob. Drażewskiego w wynalazczości.

Dalszym zagadnieniem dyskusyjnym na naradzie produkcyjnej pracowników przetwórnicy było współzawodnictwo poszczególnych zakładów i związków zawodowych we wspieraniu do spółdzielni.

Obszerny referat na ten temat wygłosił przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Po-

czyński, podkreślając społeczne i gospodarcze znaczenie hasła „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem Spółdzielni”.

Poruszone zagadnienia, a zwłaszcza akcja oszczędności w produkcji wywołały długą dyskusję, w której zabierało głos kilkunastu mówców.

Wykazali oni wiele troski o rozbudowę produkcji przez zastosowanie na każdym szczeblu daleko idących oszczędności. (Pejot)

Ośrodki Maszynowe w powiecie nowotomyskim

przed egzaminem sprawności

Dotychczasowe akcje siewne w latach ubiegłych nie napotykały w powiecie nowotomyskim na większe trudności. — Zbliżająca się wiosenna akcja siewna zapowiada się również korzystnie.

Ilość pogłowia konińskiego w bieżącym roku jest wystarczająca dla przeprowadzenia pełnych zasiewów w określonym czasie, a chłopom nie posiadającym siły pociągowej i maszyn przyjdą z pomocą ośrodki maszynowe. Istnieją one już we wszystkich gminach wiejskich i będą brały udział w zbliżającej się kampanii siewnej. Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” w Nowym Tomysku otrzymały z przeznaczeniem dla ośrodków maszynowych poważną ilość maszyn m. in. 120 siewników, 47 młoczek, 25 plugów, 37 żniwiarów, 55 motorów spalinowych i elek-

trycznych, 91 kopaczek, 37 kosiarzy i wiele innych.

W powiecie istnieje obecnie 9 ośrodków maszynowych, które mają swoje filie w poszczególnych wsiach w liczbie dwudziestu. Najlepiej zorganizowane są obecnie ośrodki maszynowe w Nowym Tomysku i Buku.

Niedaleki siew wiosenny, jego organizacja i przeprowadzenie będzie najlepszym sprawdzianem pracy i organizacji ośrodków maszynowych w powiecie. Tegoroczna akcja wiosenna będzie jednocześnie pier-

wszym egzaminem sprawności ośrodków, pod względem organizacyjnym i technicznym.

Praca każdego ośrodka maszynowego będzie zależała w dużej mierze od współpracy spółdzielni ZSCh z TOR-em oraz od aktywności komitetu członkowskiego O. M.

Poza tym warto podkreślić, że ceny pobierane za pracę maszyn, należących do ośrodków, wpłynęły znacznie na obniżenie cen dyktowanych przez bogaczy wiejskich, posiadających własne maszyny rolnicze. (H. G.)

133% nowej normy wykonują pracownice

Kaliskich Zakładów Odzieżowych

Robotnice Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wykazują coraz większe zrozumienie dla akcji współzawodnictwa pracy. Dzieje się to dzięki zrozumieniu przez ogół robotników potrzeby szybkiego rozwoju gospodarczego kraju.

W ub. miesiącu najlepsze rezultaty uzyskała szwaczka Maria Janika, która ze 108 proc. normy do dnia 15. 2. br. osiągnęła do końca tegoż miesiąca 133 proc. normy. Ten sam procent w dziale maszyniarki w identycznym czasie osiągnęły Władysława Krzywda i Wacława Kołda.

Zofia Janaszczuk i Maria Jęzierska ze 115 proc. normy osiągnęły 125 proc., w dziale wykończarek brzydzistka Franciszka wykonała do końca lutego 122 proc. normy, a wykończarka Regina Przybylska 126 proc., Szczerba ze 111 proc. doszła do 119 proc. normy, Pawlikowska wyrobiła 117 proc. normy, a Maria Milewska 116 proc. normy.

Szwaczka specjalistka Jadwiga Błaszczuk wykonała 124 proc. nor-

my. Wszystkie te osiągnięcia będą odpowiednio ocenione i nagrodzone.

Teatr Aktora i Lalki

w objeździe z „Nadzieją”

Sztuka z życia rybaków holenderskich „Nadzieja” Heijermanna's zyskała wśród krytyków i publiczności poznańskiej jednogłośnie uznanie. Aby umożliwić zobaczenie jej w miastach powiatowych zespół Teatru Aktora i Lalki wyjeżdża w dniu dzisiejszym, rozpoczynając szereg objazdowych przedstawień: w Kole, Izbicy i Dąbiu. Po krótkiej przerwie projektowane są dalsze przedstawienia w Zielonej Górze, Nowej Soli, Lesznie, Krotoszynie, Kaliszu i Ostrowie Wlkp. i innych miastach.

Echa dnia

Ludzie zapomniani

Kiedy w całym kraju prowadzi się walkę z analfabetyzmem i ofensywę kulturalną, kiedy książka i gazeta zaczyna już docierać do najdalszych zakątków naszej wsi, a film i teatr objazdowy przenikają w teren, określenie „pustynia kulturalna” powinno brzmieć jak paradoks. A jednak tak nie jest.

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się wiele małych miast i wsi, żyjących swoim własnym życiem. Wypełnia je jedynie praca.

Na sprawy kulturalne w planie dnia codziennego czy świątecznego nie ma miejsca, bo o zorganizowaniu jej nikt dotąd nie pomyślał.

Ta „pustynia kulturalna” są niektóre powiaty naszego zachodniego pogranicza.

Wymownym przykładem ilustrującym stosunki panujące w tej dziedzinie jest Kostrzyn, graniczna stacja węzłowa.

Mieszkańcy Kostrzyna zawinęli rękawy i wzięli się do odbudowy miasta, które wojna zmioła z powierzchni ziemi. Pracują z twardą, polską zacietością. Nie liczą godzin pracy. Na gruzach sięgają nowe życie. Nie robią tego na pokaz, bo do Kostrzyna bardzo rzadko ktoś obcy zagląda.

Co wzamian za tę pracę otrzymują w dziedzinie kulturalnej? Dla dokształcenia się? Dla własnej przyjemności?

Filmów nie oglądają, bo na kino dla miasta jedynego tysięcznego „Film Polski” zdobyć się jeszcze nie może. Kino objazdowe dotąd do Kostrzyna również jeszcze nie dotarło.

O teatrze, nawet o występach gościnnych jakiejś trupy kostrzyniejskiej nawet nie marzą, bo w 114 domach jakie pozostały w mieście po wojnie nie ma ani jednego pomieszczenia, które choć

w przybliżeniu mogło by imitować salę teatralną.

Również gazeta i książka nie docierają do Kostrzyna, żeby wypełnić pustkę długich i ciemnych wieczorów zimowych. W mieście nie ma ani jednej księgarni, ani jednego kiosku z gazetami nawet na dworcu kolejowym. O Kostrzyn nigdy jeszcze nie zawadził łącznik tygodniowej biblioteki obiegowej.

Nad takim stanem nie można przejść do porządku dziennego. Kostrzyn — to nie wyjątek. Inne miasta pogranicza mogły by powiedzieć o sobie to samo. Kilkutysięczny Rzepin, miasto powiatowe od dłuższego czasu bezskutecznie prosi o drugą aparaturę kinową, ponieważ jedno istniejące kino, nawet w minimalnym stopniu nie zaspakaja potrzeb jego mieszkańców.

Stan, który wyżej przedstawiłmy ma swą przyczynę w pewnej łatwinie z jaką poszczególne placówki kulturalne traktują swą pracę.

Po okresie pionierskiego rozmachu placówki te nie zawsze wypełniają właściwie swe obowiązki. Tam gdzie wyrasta przeszkoda omija się drogę wraz z nią.

Każdy organizator imprezy kulturalnej w zniszczonym pasie pogranicznym będzie się borykał z licznymi trudnościami — ale tylko natury technicznej. Bo jeśli idzie o ludzi spragnionych rozrywki kulturalnej, to nigdzie nie znajdzie bardziej chętnych i wdzięcznych słuchaczy i widzów.

Ci ludzie czekają już trzeci rok na to, by ktoś im przyniósł słowo, uśmiech, piosenkę, by zaprzeczył mniemaniu, że są zapomniani.

Slogan „kultura dla mas” musi jak najprędzej nabrać realnych kształtów na naszym zachodnim pograniczu.

Obiekty nadające się do odbudowy

pozostawiono w Witnicy na pastwę szabrowników

Na terenie miasta Witnicy znajduje się kilkanaście obiektów nadających się do remontu. Przy stosunkowo małym wkładzie pieniędzy można by oddać dla robotników piękne domy mieszkalne, gdyby nie to, że pozostawiono je bez zabezpieczenia dla szabrowników i złodzieiżów drzewa.

Zarząd Miejski patrzył na te sprawy dotychczas przez palce, czego dowodem jest to, że na 20 doniesień M. O. nie wymierzono poza napomnieniami żadnych kar dla złodzieiżów zrywających podłogi, sufity, rami okienne i futryny. Stwierdzono dalej, że stróż miejski Wiśniewski na te kradzieże nie zwraca żadnej uwagi.

Z powodu dotychczasowych zaniedbań został zrujnowany dom w obrębie rejonu b, odlewni, domy przy ul. Sportowej i Strzeleckiej. Pozostały jeszcze duże 2 piętrowe domy przy ul. Myśliwskiej, które Zarząd Miejski powinien jak najszybciej zabezpieczyć przed niszczeniem ciętami dobra publicznego choćby przez prowizoryczne zamurowanie okien i drzwi, bo zastawki ze strychów desek nie wystarczą.

W przyszłości Witnica nie będzie miała mieszkań, jeżeli już dzisiaj nie pomyśli się o zabezpieczeniu budynków przeznaczonych na odbudowę.

(El-be)

Lucjan Rudnicki

(83)

Stare i nowe

Otrzymałem znaczny awans: mieszkanie kawalerskie we dwóch na ulicy Gubernatorskiej w pięknym pokoju z balkonem i rozległym widokiem na niebo podparte czerwonymi kominami. Praca w fabryce polegała na mierzeniu wykończonego już materiału, pakowaniu i wypełnianiu etykiet. Coś pośredniego między funkcją pisarza fabrycznego i robotnika. Przychodziliśmy do zajęcia w półkoszulkach i krawatach, a gdy przeszkadzały w pracy, dekorowaliśmy nimi ściany. Tygodniówka wynosiła pięć rubli czterdzieści groszy i wypłacano ją czerwonym autentycznym złotem. Wytrząsało się z pudełka przy wypłacie ciężką monetę i świat cały przybierał jej barwę.

W porównaniu z tym, co było w Widzewie, czułem się magnatem. Z początku, przy starych wymaganiach, było z czego pomóc matce i żyć dostatnio. Ale najrozsunniejszy młodzieniec nie umie się oprzeć najgłupszemu popędowi. Opanowuje go wstrętny snobizm, robi wszystko ponad stan i w ogóle staje się stworzeniem wątpliwego pochodzenia. Nagle spostrzegam, że moje znakomite kamgarny w nowych warunkach zaledwie do roboty się nadają. Trzeba było pomyśleć o ludzkim ubraniu. Na chodzenie latem w kamaszach z rozciągniętymi

gumami przy modnych wąskich spodniach mógł sobie pozwolić chyba tylko jakiś „dzwoniec” z Tuszyńska. Konieczne były prunelki, zapinane haczykiem na guziki. Zresztą, niedrogie, przechodzone można było nawet za rubla dostać. Mój piękny brązowy kapelusze stercał mi na rozwichrzanej głowie jak „dęciak”, nie trzymał fasonu pieroga nawet po spięciu szpilką. Mógł być ostatecznie do roboty, ale nie na niedzielę. No, a czy ktokolwiek w tym czasie mógł siebie wyobrazić w prunelkach i bez rękawiczek? Pociąg do blichtru siedł w parze ze snobizmem umysłowym. Każdego żółtodzioba, gdy jest odziany jak trzeba, ciągnie do pokazania się w kawiarni, w teatrze, na koncercie.

Na Wólcząńskiej w pobliżu Andrzeja był znakomity zakład gastronomiczny. Gospodarowała w nim piękna Jadzia. Za dwanaście groszy można się było rozsiąść na wygodnym krześle przy stole nakrytym ceratowym marmurem, zjeść smaczne i pożywne ciastko drożdżowe, pachnące cynamonowym masłem, napić się aromatycznej herbaty i co najważniejsze, popatrzeć na filigranowe, lecz poważne cudo.

Nie wystarczała mi już „Gazeta Świąteczna”, więc zaprenumerowałem wspólnie z kolegą „Rozwój”, bezpośredni i pośredni powód dalszych rujnujących wydatków i demoralizacji. Świeża farba dziennika podniecała umysł i napełniała nieokreślonymi tęsknotami do wiedzy i jej piękna. Wzbogacał mnie sam zapach. Zresztą, zaznałem już tej rozkoszy przy kupnie „Wypisów polskich” w Piotrkowie u Poznańskiego, potrzebnych mi w trzecim oddziale sulejowskiej szkoły. Nie wiem, co bardziej cza-

rowało: zapach włosów ukochanej czy farba dziennika łódzkiego. Ach, ten „Rozwój”! Sprawozdawca teatralny bardzo pochlebnie opisał w nim wystawienie „W sieci” Kisielewskiego. Kubacki był zawsze gotów, co tam dla niego czterdzieści groszy, a ja nie umiałem zapanować nad sobą. Pocieszałem się, że to tylko raz, ale sztuka mnie uwodzi bardziej niż Jadzia na Wólcząńskiej i zachęca do innych przedstawień. Psułem też innych. Gdy „odegrał” barona, połowa sulejowiaków u Franka Skrobińskiego postanowiła pójść zobaczyć oryginał. Wiedziałem, co słycać w świecie, zrobiłem się znawcą. Na koncert Barcewicza i śpiewaczki (nie pamiętam jej nazwiska i uwiązał mi w gardle przymiotnik „jakiejś”, bo to była wielka artystka) idziemy całą gromadą z biletami po pół rubla! Koniec świata!

Nie piszę, że to były najpiękniejsze czasy, bo już kilka razy o tym wspominałem. Krótko: żyłem w gęstym czadzie uciech, skąd nie chciałem i nie mogłem się wydostać. Świadomie Ignąłem do dna piekła.

Było nas kilku nierozłącznych towarzyszy: Stanisław, Konstanty i Leon Kukulscy, Czesław Kubacki, Bolesław Markowski, Szmidt, Paweł Stolf (Stanisław Kukulski zginął na barykadzie w roku 1905, Paweł Stolf był kurierem dyplomatycznym rządu radzieckiego), wszyscy lepiej ode mnie uposażeni, „wykształceni”, bo niektórzy mieli nawet trzy klasy gimnazjum za sobą. Dorównywałem im zachowaniem się, ale musiałem się podciągnąć materialnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT POZNAŃSKI

Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Sezon piłkarski rozpoczęty

ZZK gromi AKS 7:3 (3:1)

Wspaniałe „bomby” Białasa. Czapczyk poprowadził kolejarzy poraz pierwszy do zwycięstwa

Pierwszy mecz ligowy w tym roku osiągnął na boisko kolejarzy mimo zimna osiem tysięcy widzów.

Przed spotkaniem prezes POZPN prok. Jontsch wręczył nagrodę drużynie ZZK dla najbardziej fair grającej drużyny w roku 1948. Na rozmokłe boisko wbiegły drużyny rzeźnicze

muje od Tarki piłkę, podaje do Białasa, który przedłuża ją do Anioły. Goal — 1:1.

ZZK przeważa, ale obrona śląska jest twarda i czujna. W 16 min. Kołtuniak przejął piłkę z kornaru przez Czapczyka ładuje w siatce. 2:1.

ZZK zagrywa pięknie. Podania płynne. Kończą się jed-

Sędzia najczęściej nie zauważa.

W 23 min. Cholewa bije z konera. Gołębiowski tylko jedną ręką dotyka piłki, pochłnięty wpada za piłką do bramki. 3:2.

W dwie minuty później Spodzieja odbiera piłkę Tarce, podaje Kulikowi, który zdobywa 3-cią bramkę dla AKS-u.

przedniego. 4:3.

W 31 min. Czapczyk przejmując doskonałą i celną centrę od Polki, zdobywając 5-tą bramkę.

W 35 min. Wojciechowski bije wolnego z 40 m. Piłka niespodziewanie trzepocze się w siatce. 6:3.

W 38 min. ostatnia bramka dnia pada po kombinacji Anioła — Białas — Czapczyk. 7:3.

Składy drużyn

AKS — Mrugała (po przerwie Hajduk), Karmonski — Durniak; Gajdzik — Janduda — Wieczorek; Barański — Muskała — Spodzieja — Kulik — Cholewa.

ZZK — Gołębiowski; Wojciechowski — Sobkowiak; Matuszak — Tarka — Słoma; Kołtuniak — Białas — Czapczyk — Anioła — Polka.

Sędzia Naporski, Łódź.

Mistrz Polski „Cracovia” w Poznaniu

Pierwszy swój mecz ligowy w Poznaniu rozegra Warta w nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm, z drużyną Cracovii. Zawody odbędą się na boisku Warty o godz. 16.

ZZK „Ostrowia” przegrywa z Lublinianką 2:3 (1:1)

Sikora zdobywa obie bramki

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Pierwszy mecz o mistrzostwo II ligi, rozegrany w Ostrowie, zgromadził około 4 tysiące widzów. Na ciężkim boisku stanęły naprzeciw siebie: Lublinianka — Skrański; Paprota, Kowalski; Bartosz, Piechliński, Rudnicki; Ziolk, Jezierski, Różyło, Wójcicki i Siudak.

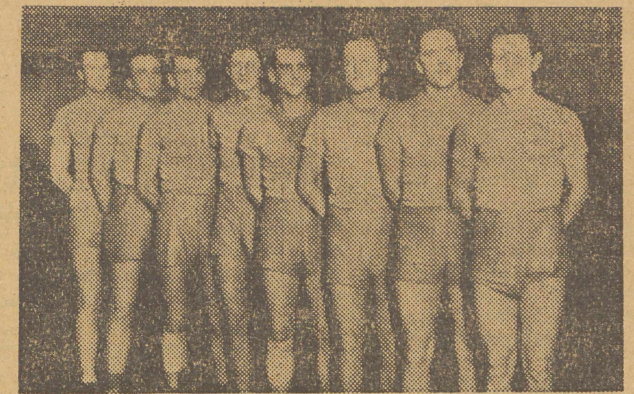
Ostrowia — Grzenia; Majowicz, Żurkowski; Bygla, Wojtasik, Biegański; Wielgosz, Młynarek, Trzebiatowski, Sikora i Bober.

Ostrowia, osłabiona brakiem Chmielewskiego i Kołodziejczyka już przed zawodami budziła wśród widzów obawę co do wyniku. Przebieg meczu wykazał, że obawy nie były płonne. Jedynie trio obronne stanęło u gospodarzy na wysokości zadania, zawiódł natomiast atak a przede wszystkim Młynarek. Pomoc pracownika, lecz mało skuteczna.

Ostrowia miała w 2 części gry okazję na wyrównanie wyniku, lecz doskonała obrona gości i pech nie pozwoliły na to.

Dużą niespodziankę sprawiła natomiast Lublinianka, której występ ostrowski był pier-

ZZK mistrzem Polski w koszykówce



Decydujący mecz w koszykówce rozegrany we Wrocławiu pomiędzy poznańskim ZZK a YMCA z Łodzi zakończył się zwycięstwem drużyny kolejowej w stosunku 27:23 (14:13). Ostatecznie zatem mistrzem Polski na rok 1948/49 został ZZK Poznań.

Start piłkarzy A i B klasy

W dniu wczorajszym zaludniły się po dłuższej przerwie znowu boiska sportowe. Wybiegli na nie jako pierwsi piłkarze. Walczą o punkty drużyny I i II ligi oraz klasy okręgowe. W naszym okręgu rozpoczęły się wczoraj pierwsze boje mistrzowskie w klasach

A i B, z których pierwsza obejmuje 2 grupy po 10 drużyn, druga natomiast 8 grup z 52 drużynami. Mimo pięknej pogody, padający do godzin rannych śnieg, zamykał boiska w teren błotnisty i ciężki. Spowodowało to nawet odwołanie kilku spotkań.

Warta Ib - Zjednoczeni Poznań 5:0 (3:0)

Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy Wartą Ib a Zjednoczonymi Poznań zakończyły się zwycięstwem Warty 5:0, do przerwy 3:0. Bramki uzyskali Muszyński 2, Jakubiak, Melosik i Cybiński po 1. Sędziował ob. Tomczak.

Drużyny walczyły w składzie: Warta Ib: Szulc, Staniak i Pospieszyński, Szafczyk Cybiński i Stachowiak, Dutkiewicz, Wojciechowski, Muszyński, Jakubiak i Melosik.

Zjednoczeni: Mucha, Jakubowski i Popiół, Wołoszyn, Lisiak i Wojciechowski, Nawrot, Małkoka, Sikora, Adamski i Gadziński.

W zespole Warty wyróżnili się

w ataku Muszyński i na środku pomocy Cybiński. U Zjednoczonych dobrze wypadła obrona.

Przebieg gry: Warta z miejsca rusza do ataku i wykorzystuje swoją przewagę punktowo zdobywając 3 bramki. Zjednoczeni z wolna wyrównują grę, nie umiając jednak cytowo wykażać swej przewagi w tym okresie. Wynik 3:2 odzwierciedlałby prawdziwy obraz gry na boisku.

Uo przerwie warciarze gniotą dostojnie Zjednoczonych podwyższając wynik 4:0. Trzy minuty przed końcem gry Cybiński ustala pięknym strzałem wynik 5:0. (zkl)

ZKSPMT San — ZZK Kania (Gostyn) 3:2

Warunki, w jakich rozegrano powyższe spotkanie na boisku miejskim „Arena”, nie pozwoliły nam zorientować się w wartości obu zespołów. Stwierdzić możemy jedynie, że kondycyjnie lepiej wypadła drużyna gospodarzy, w której wyróżniali się Plotka oraz Zawieja. U gości najsilniejszą linią była obrona.

Pierwsza część gry należała raczej do kolejarzy. Uzyskali oni też już w 15 min. prowadzenie ze strzału Adamskiego. Wyrównanie dla Sanu zdobył Szalała.

Po zmianie pół utrzymuje się przez pewien okres lekka prze-

waga gości, którzy powtórnie uzyskują prowadzenie przez Adamczaka, a wkrótce potem podwyższają nawet wynik przez Głogńskiego, lecz bramki tej z powodu spalonego sędzią nie uznaje.

Odtąd obraz gry zmienia się. Gospodarze dają wszystkim siłami do poprawienia wyniku, co też im się udaje, gdyż zdobywają kolejno przez Plotkę oraz Korytowskiego dwie bramki, decydujące o pierwszych dwóch cenach punktach. Przy drugiej bramce nie bez winy był bramkarz gości, wykazujący w ogóle zbyt słabą nerwowość. Sędziował obiektywnie ob. Jankowski. (Mos)

LIGOWA JEDENASTKA ZZK-POZNAŃ



oklaskiwane przez stęsknioną za meczami piłkarskimi publiczność.

Przebieg gry

Pierwsze minuty należą do AKS-u, który często gości pod bramką kolejarzy przebijając się przez wszystkie formacje dość szybko i uparcie.

W 6 min. Muskata z Barańskim podprowadzają piłkę pod bramkę ZZK, a Cholewa podaną piłkę skierowuje do bramki. 0:1.

Białasowi zabierają piłkę spod nogi. Wypad Czapczyka i Anioły nie przynosi bramki. W 13 min. Czapczyk prze-

nak na graczach AKS-u, który doskonale kryją przeciwników. Mrugała ma trochę pracy, ale broni szczęśliwie słabe strzały napastników ZZK.

„Bomba” Białasa

W 35 min. Durniak fauluje Anioła. Wolnego bije Białas. Nie pomagają „mur” i interwencja Mrugały. Piłka pięknym łukiem przelatuje ponad głowami graczy, grzęznąc w siatce Słazaków. 3:1.

Po przerwie

Słazacy zrywają się do ataku pragnąc wyrównać. Nie przebiegają w środkach. Faulują.

Zaczyna się gorąca gra. ZZK niem oże przezwyciężyć swej powolności. Wreszcie okazja.

Druga „bomba” Białasa

W 26 min. Białas ustawia na błocie piłkę i strzela. Jeszcze wspanialszy goal niż po-

Zawody narciarskie o Puchar Kolei Liniowych

W pierwszym dniu zawodów o puchar Polskich Kolei Liniowych rozegrano w Zakopanem slalom w konkurencji męskiej i kobiecej. Na trasie długości 600 m, przy różnicy wzniesień 150 m, ustawionych było 50 bramek. Duży opad śnieżny utrudniał zawodnikom jazdę.

W slalomie kobiet startowało 8 zawodniczek i wszystkie konkurencję ukończyły. Zwyciężyła Kodelska (AZS Warszawa) w czasie 1:14, przed Wawrytkówną (SNPTT) 1:17,8.

Slalom męski w klasyfikacji ogólnej wygrał Józef Marusz (SNPTT) w czasie 58,4. Dalsze miejsca zajęli: 2) Bachleda-Curus 58,8, 3) Gąsienica-Ciapiak, 4) Wawrytko II, 5) Wawrytko W. (HKN). W klasyfikacji „oldboyów” na pierwszym miejscu znalazł się Andrzej Marusz (SNPTT) — 1:16, przed St. Maruszem — 1:20,4 i Ziembą.

W klasyfikacji pracowników P. K. Lin. pierwsze miejsce zajął Nowak — 1:18, przed Starowiczem — 1:23,6.

Siatkarki zwyciężają w Morawskiej Ostrawie

W ostatnim spotkaniu na terenie Czechosłowacji, drużyna siatkarek polskich pokonała w Morawskiej Ostrawie reprezentację miasta w stosunku 3:1 (8:15, 15:10, 15:7, 15:11). Drużyna czechka wzmocniona była najlepszymi zawodniczkami z Pilzna i Prościejowa. W zespole

polskim wyróżniły się Wojewódzka, English i Kurtz.

Spotkanie poprzedziło uroczyste powitanie drużyny polskiej i wymiana upominków. Zawodniczki polskie zademonstrowały grę na dobrym poziomie technicznym i spotkały się z serdecznym przyjęciem licznie zgromadzonej publiczności.

Nasz konkurs

Wielka ilość nadesłanych kuponów jest najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania się sportem i poczytnością naszej gazety. Czyniąc zażość prośbie Czytelników — postanowiliśmy złagodzić warunki konkursu. A więc przy zestawieniu drużyn rozgrywających ze sobą mecz, należy

tylko podać wynik końcowy bez wyniku do przerwy. Wynik pierwszego kuponu podamy w dniu jutrzejszym.

Poniżej podajemy następny kupon, który po wypełnieniu należy przelać do „Gazety Poznańskiej”, ul. Kantaka nr 8/9 z dopiskiem: Sport.



Warta — Cracovia (w Poznaniu)	_____
Wisła — ZZK (w Krakowie)	_____
Legia — AKS (w Warszawie)	_____
ŁKS — Szombierki (w Łodzi)	_____
Polonia (B) — Polonia (W) (w Bytomiu)	_____
Lechia — Ruch (w Gdańsku)	_____
Nazwisko i imię	_____
Adres	_____

vii” zwłaszcza w II połowie. Sędziował Stytniejewski z Zabikowa.

K. S. SZAMOTULSKI — LEGIA (CHODZIEŻA) 4:12

W wadze półciężkiej Cebulak (L) wygrał z Krauzem (Sz). STOMIL (POZNAŃ) — BIAŁY ORZEŁ (KOŹMIN) 3:1

W rozgrywkach o wejście do Ligi Koszykowej ZZK Pomorzanie pokonał „Cracovię” 44:42, wchodząc do I ligi koszykowej.

W drugim meczu ZZK „Ostrowia” — pokonała Zryw (Łódź) 44:42, zdobywając nagrodę za najbardziej fair grę.

O mistrzostwo Polski w boksie

GWARDIA (W-wa) — ZRYW (ŁÓDŹ) — 11:5

GWARDIA (GDAŃSK) — ZJEDNOCZENIE (BYDGOSZCZ) 9:7

W ramach tego meczu Antkiewicz wygrał nieznacznie z Baranowskim I.

Czy młodzieży gimnazjalnej wolno należeć do pozaszkolnych klubów sportowych

Poruszona na łamach naszej gazety sprawa przynależności młodzieży gimnazjalnej do pozaszkolnych klubów sportowych, znalazła głęboki odzew w szeregach sportowców — gimnazjalistów. W związku z tym chcielibyśmy poddać małej analizie wyjaśnienie, jakie w powyższej sprawie otrzymaliśmy z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

A w więc przede wszystkim punkt 1 wyjaśnienia:

„Ministerstwo Oświaty zaświadcza, że podtrzymuje nadal zarządzenie Ministerstwa WR i OP z roku 1927, zabraniające młodzieży szkolnej należeć do klubów sportowych pozaszkolnych i występowanie w zawodach w barwach tych klubów”.

I tu właśnie nasuwa się podstawowe pytanie: czy powyższe zarządzenie sprzed 20 przeszło lat jest jeszcze tak żywo, aby uważać je nadal za wiążące? O ile pamiętamy, to w roku 1927 nie było w ogóle mowy o umasowieniu sportu, tak jak nie było mowy o udostępnieniu masom młodzieży należącej jej kultury i oświaty, a zdaje się, że sprawy te łączą się ze sobą dość ściśle.

Z drugiej jednak strony należy przyznać słuszną twierdzenie, zawartym w powyższym wyjaśnieniu, że „młodzież może należeć do Szkolnych Klubów Sportowych lub Międzyszkolnego Klubu Sportowego”. Jak jednak przedstawia się działalność tych organizacji sportowych w praktyce? Jak dotychczas, mało słychać o niej tak w prasie, jak i w rozmowach pomiędzy sportowcami — właśnie gimnazjalistami. I słusznie, bo czy każdemu wystarczy sport, zawarty w ciasnych ramach koszykówki, siatkówki, czy piłki ręcznej? Wyjaśnienie Kuratorium Szkolnego głosi, że „należenie młodzieży szkolnej do klubów sportowych pozaszkolnych nadmiernie podnieca jej ambicję”. Z powyższym poglądem, niestety, nie może zgodzić się żaden prawdziwy sportowiec. Sport wręcz przeciwnie wyrabia ambicję u sportowców ze skutkiem raczej pomyślnym, wyrabia obowiązkowość i chęć osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Wyjaśnienie podaje dalej: „Gdy uczeń wykazuje coraz mniej dostateczne postępy w nauce, może otrzymać indywidualne zezwolenie na należenie do pozaszkolnych klubów sportowych, z tym jednak, że dany klub winien złożyć pisemne oświadczenie, że ponosi pełną odpowiedzialność za atmosferę wychowawczą w czasie treningów i przeprowadzanych meczów oraz, że zapewnia uczniowi wszelkie warunki bezpieczeństwa w czasie uprawiania sportu.”

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że treningi normalnie przeprowadzane są przez wykwalifikowanych, znanych często na terenie całego sportowego

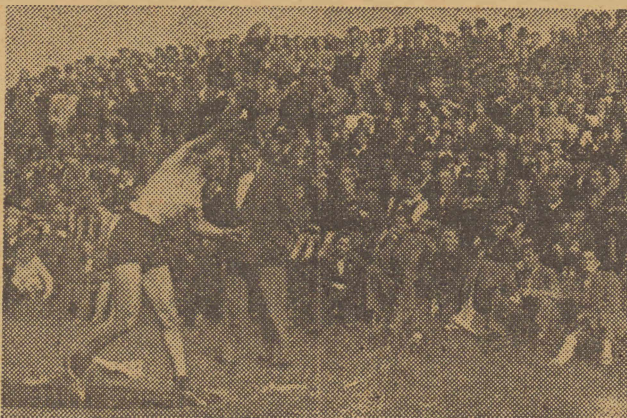
go świata, trenerów lub zawodników, którzy poświęcili się właśnie akcji umasowienia sportu wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa. Trudno więc w tym wypadku mówić o atmosferze wychowawczej, trudno również mówić o warunkach bezpieczeństwa, gdyż te są zawsze zapewnione aż do maksimum.

Wspomnieliśmy o zarzutach, że sport podnieca nadmiernie ambicję i co za tym idzie (wg oświadczenia Kuratorium Szkolnego) powoduje zaniedbanie w nauce. A czy nikt nie pomyśli o tym, że potajemne należenie do klubów sportowych, pobieranie nagród pod fikcyjnym nazwiskiem (z uwagą przewodniczącego zebrania, że taki a taki musi się ukrywać, gdyż władze szkolne nie pozwalają mu na czynny udział w życiu sportowym) wpływa zupełnie szkodliwie na charakter sportowców? Czyż nie cierpi na tym również autorytet władz szkolnych? Odpowiedź na powyższe pytanie jest chyba dostatecznie jasna!

Akcja umasowienia sportu w ubiegłym sezonie była szeroko propagowana, młodzież jednak była skrupowana nieżywciością i przedawnionym zarządzeniem. W sezonie bież. należałoby pomyśleć i o tym, że nie powinno zabraknąć młodzieży szkolnej w takich galejach sportu jak: kajakerstwo, wioślarstwo, boks, kolarstwo itp. Sekcje te są zbyt kosztowne, aby były utworzone przy klubach szkolnych, nie powinna jednak cierpieć przez to młodzież szkolna. Nad tym powinny zastanowić się odpowiednie władze szkolne. Młodzież szkolna chce brać czynny udział w życiu sportowym i za wszelką cenę należy jej to ułatwić.

Bierzmy tu przykład ze Związku Radzieckiego, w którym młodzież uprawia wszystkie galeje sportu już od najmłodszych lat. Tadeusz Vogel

Lekkoatletyka zdobywa prowincje



Masowy udział młodych zwolenników „lekkoatletyki” na zawodach propagandowych w Czarnkowie pomiędzy tamt. Gimnazjum a poznańską Wartą. Na zdjęciu prof. Matczyński z Czarnkowa w pchnięciu kulą, wielki propagator lekkoatletyki na prowincji.

Jak kiedyś grano w piłkę nożną

Football nowożytny

W początkach XIX w., football średniowieczny zanikł już zupełnie, ale powoli zaczął się rozwijać w Anglii football nowożytny. Lekkoatletyka i football zostały wyprowadzone powszechnie do szkół an



gielskich około roku 1850, odtąd datuje się niebawmy rozkwit sportu w Anglii, który znajduje swój najpotężniejszy wyraz w rozwoju footballu. Pierwsze wieści pochodzą już z r. 1815, w zawodach tych Walter Scott występował jako jeden z bramkarzy.

W szkołach (internatach) przepisy gry były dostosowane do miejscowych warunków terenowych. Dlatego też różne collegies posiadały swe odrębne, sposoby gry, które zachowały się do dzisiaj. Po czątkowo po ukończeniu szkoły młodzi różni tych footballistów stracili możliwość dalszego ich uprawiania. Radzono sobie częściowo w ten sposób, że odwiedzano kilka

razy do roku swe dawne szkoły i tam na szkolnych boiskach, przypomniano sobie minione czasy. Liczba odd-boy'ów (byłych uczni szkolnych) wzrastała. Pierwszym z nich był Starzy Harrowian, były uczniowie szkoły w Harrow, którzy założyli Forest Football Club w Londynie w roku 1859.

Od roku 1860 kluby piłki nożnej zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu i już w roku 1863 odbył się w Londynie zjazd przedstawicieli klubów różnych okolic Anglii dla ustalenia jednolitych przepisów gry. Do zupełnego porozumienia jednak nie doszło. Większość klubów przyjęła przepisy ułożone przez studentów uniwersytetu w Cambridge i założyła list niejący do dzisiaj Angielski Związek Piłki Nożnej (The Football Association). Pertraktacje z resztą klubów trwały kilka lat, nie doprowadzając do pozytywnych rezultatów, aż nareszcie separatyści utworzyli w roku 1871 własny związek, o odrębnych przepisach gry, The Rugby Football Union i odtąd istnieją w Anglii dwa rodzaje gry w piłkę nożną a mianowicie: Association football i Rugby Union football czyli gra w piłkę nożną związkową, według przepisów gry Angielskiego Związku Piłki Nożnej i gra według przepisów szkoły w Rugby. Dziś gdy poza Anglią mówi się „football” ma się zawsze na myśli pierwszą z tych gier, która rozpowszechniła się już począłm świecie, podczas gdy football Rugby, grają poza Anglią i koloniami angielskimi we Francji i Ameryce. W ostatnich latach w najrozmaitszych krajach świata nie są starania wprowadzenia tego sportu, ale trudno przypuszczać, żeby „piłka owalna” wyparła kiedyś „piłkę okrągłą”.

Football Rugby, według przepisów angielskich, nie jest grą bar dziej niebezpieczną od footballu związkowego, o ile nawierzchnia boiska jest bardzo dobrze utrzymana i całkowicie pokryta trawą. Ale na twardej ziemi niebezpieczeństwo jej wzrasta się znacznie, gdyż upadki należą w niej do zjawisk nieuniknionych.



Leon Pinecki

Trzykrotny mistrz świata i Euro py w zapasach Leon Pinecki, który obecnie przebywa w Łagowie (pow. Sulęcina) pragnie swoje wiadomości i doświadczenia przekazać młodym zapasnikom. Sport zapasniczy wiele skorzystałby, gdyby Pinecki został trenerem.

W najbliższą niedzielę...

Warta "wptywa nie do "Odry lecz do (bramki) Cracovii"



Mistrzostwo Kl. B. POZB

oddaje Wartę Ib „Zjednoczonym” (Poznań) 2:14

W Poznaniu odbył się finałowy mecz bokserski o mistrzostwo POZB w klasie B pomiędzy „Zjednoczonymi” a Wartą Ib. Do spotkania tego „Zjednoczeni” przystępowali w wysokim stosunku 2:14. Na swoje usprawiedliwienie Warta może postawić cały zespół sił zbrojnych, który żywo przypominał sędziów z zeszłotygodniowych mistrzostw. „Chwalebna” kartę w historii sędziów POZB zapisali się nie poraż pierwszy w ringu — ob. Strugiński, na punkty — ob. ob. Gruszczyński, Tigler i Gajny. Orzeczenia ich były nader subiektywne i nie odpowiadały przebiegowi walk.

Wyniki techniczne walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Wartę):

Waga musza: Manelski — Mocek. Po pierwszej i drugiej wyrównanej rundzie, w III starciu sędzia wylicza dwukrotnie Mocę do 8 na stojąco. Zawodnik „Zjednoczonych” przychodzi jednak przedko do siebie i silnymi ciosami na żółtek posyła walczyka dwukrotnie na deski do 4. Zwycięza na punkty Mocek, choć remis byłby słuszejszy.

Waga kogucia: Obecny — Strzyżyński. Po nieciekawej i anemicznej walce zwycięża na punkty Strzyżyński.

Waga piórkowa: Bork — Panke. Walec odważnie nawiązuje z mistrzem okręgu prawie równą walkę przez dwie rundy. Ciosy silniejszego Pankego robią jednak coraz to większe wrażenie na ambitnym walczącym walczyku i w III kole sędzia odsyła zamroczonego Borka do rogu. Wygrywa przez techn. k. o. Panke.

Waga lekka: Lech — Sikorski. I starcie dla walczyka. W II rundzie Sikorski idzie do 8 na deski, jednak pod koniec starcia lekko przeważa. III runda znowu dla walczyka. Wynik: zwycięża na punkty... Sikorski. Podobne orzeczenia sędziów są skandalne i sprawą tą powinny się zająć młode, rodzące się znowu, tym bardziej, że nie są to fakty osobiste. Na znak protestu część widzów opuszcza salę.

Waga półśrednia: Heintze — Machmar. Walec przeważa przez cały czas walki i wygrywa na punkty.

Waga średnia: Grajewski — Rządkiwicz. Obaj zawodnicy bardzo słabo technicznie demonstrują bez nadziejną biatykę. Wygrywa Rządkiwicz, choć naszym zdaniem, remis byłby słuszejszy.

Waga półciężka: Bialecki — Bednarz. Walka nieczysta, ale obita

w ciosy. Walec pcha się bezmyślnie do przodu, jednak ciosy Bednarza robią na nim wrażenie. W I kole obaj zawodnicy dostają upomnienie za nieczystą walkę. W II starciu Bialecki odnosi kontuzję łoku brwiowego i przegrywa przez techn. k. o.

Waga ciężka: Groj — Wolniakowski. IV Walec idzie zbyt śmiało do ataku, co wykorzystuje Wolniakowski, nokautując go jednym skutecznym ciosem w I starciu. Sprawę przygotowania zawodników Wartę zajmujemy się na osobnym miejscu. (zkl)

Przed występami hokeistów polskich w Czechosłowacji

Hokeiści czechosłowaccy mają rozegrać w najbliższym czasie dwa spotkania z reprezentacją Polski. Pierwsze z nich projektowane jest na dzień 24 bm, w Ostrawie, drugie zaś w dwa dni później w Olomoucu.

ZE SPORTU POZNAŃSKIEGO

— Zarząd POZPN uchwalił ostatecznie, na wniosek prezesa prok. Jonsika, wydawać na organizowanie przez siebie zawody międzyokręgowe, po 100 biletów wolnego wstępu dla szeregowych Wojska Polskiego oraz po 50 dla Służby Polce. Inicjatywie powyższej można jedynie przyklasnąć.

— Z listy członków POZPN skreślono ostatecznie ZWM Zryw, Koło, OMTUR — Poznań oraz ZKK Pionier — Gubin.

— Kupś Radosław (ZKK Poznań) wiceprezes i przewodn. Wydz. Spr. Sędziowskich przy POZLA, otrzymał ostatecznie nominację na szereg międzynarodowego PZLA

Wysoka Redakcja!

Proszę mi wybaczyć, że piszę trochę napuszenie, ale chciałbym dorównać niejednemu mocnym w piórze.

Za oknami płacze niebo deszczem i śniegiem, a ja siedzę w cieple pokoju i słucham tykanie zegara. Zadumałem się i to nawet frasołbiwie, bo nie wszystkie gazety równo piszą. Na łamach „Gazety Poznańskiej” czytałem, że Czapczyk odszedł z Wartę, a przy był do ZZK, tymczasem jednak „Sport” podaje w rubrykach „przy byli” i „odeszli” następująco: przybyli do Wartę Czapczyk, Staniak, Melosik i odeszli z Wartę Pyka (przypadkowo nazywa się Pyda) i Opitz. Przybyli do ZZK — mikt, odeszli — Czapczyk, Chudziak Twardowski.

Głowa mi pęka, Wysoka Redakcja, bo oto byłem na meczu ZZK — AKS i widziałem, że Czapczyk, który według „Sportu” odszedł z ZZK, a przybył do Wartę grał w ZZK. Czyżby do Wartę przybył inny Czapczyk, a w ZZK grał duch zaginionego w przestrzeni i czasie Czapczyka? Dowiaduję się ponadto, że Opitz pojechał do Warszawy w składzie Wartę. Jakto, przecież Opitz „odeszedł”?

Nie! Trochę na moje możliwości filozoficzne za wiele. Zgubiłem się w sporcie, jak mucha w torcie. Zwracam się zatem do Wysockiej Redakcji o wyjaśnienie, czy ci, którzy tak pisali dopiero przybyli, czy też odeszli.

Z pytającym pozdrowieniem
Wasz sportowy
Oset.

St. Mosinski

Półwiekowa walka polskich lekkoatletów z przestrzenią i czasem

(ciąg dalszy)

Start na Olimpiadzie

Nie ma chyba sportowca, którego marzeniem, choćby najskrytszym, nie był udział w najwspanialszej rewii sportowej świata — Igrzyskach Olimpijskich.

Decyzją Polskiego Komitetu Olimpijskiego Polska obsadza aż 12 dyscyplin sportowych w VIII Igrzyskach Olimpijskich w roku 1924 w Paryżu. Ekipa lekkoatletyczna stanowi drugą po piłkarzach najliczniejszą reprezentację państwową. W skład jej wchodzi: Cejzik, Dobrowolski, Weiss, Szenajch, Sośnicki, Kostrzewski, Oldak, Adamczak, Szydłowski, Świętochowski, Jaworski, Ziffer, Łukasiewicz i Szelestowski. Zapewne niejednemu z nich śnią laury olimpijskie, sława... jeśli mu wyraz — Paryż, w ogóle śnić pozwala.

Tymczasem nie o nie przecież chodzi. Poza jednym Cejzikiem, który w tym roku reemigruje ze Związku Radzieckiego, gdzie był jednym z czołowych zawodników, a także rekordzistą dziesięcioboju, nikt z dalszych naszych reprezentantów nie może liczyć nawet na przeżycie wstępnych bojów. Mimo że lekkoatletyka nasza wciąż jeszcze znajduje się w powijakach, musimy z nią przecież raz wyrzucić na „szerokie wody” musimy

pokazać światu, że i u nas w Polsce zaczynamy coś robić w tej dziedzinie. Poza tym — Paryż nie leży przecież za siedmioma górami i za siedzioma morzami. Warto więc wysłać naszych chłopców choćby tylko po naukę. Następna okazja nadarzy się dopiero za lat cztery.

Brak oświadczenia nie pozwala nam na zorganizowanie i fachowe przygotowanie drużyny. Na olimpijskim stadionie w Colombes, w pośród 45 reprezentantów narodowości, ginie w blaskach wielkich nazwisk, wyróżniając się ostatecznymi miejscami w przedbiegach. Podobnie jak przed dwoma laty w Pradze, tylko wyjątkowo osiągamy normalne swe wyniki z kraju, poza Cejzikiem naturalnie. Startując wspólnie z 35 najwzrostrosłonejszymi sportowcami świata na jeden potrafi wykręcić z siebie rekord krajowy i zająć szóstą 11 miejsce. Do wyniku amerykańczyka Osborna — poza tym rekordzisty świata w skoku wwyż — brak mu 1391320 p. Na jego 6319455 p., które równają się wg obecnej tabeli fińskiej 5553 p., składają się: 100 m — 11,8 s., sk. w dal — 5,68 m., kula — 11,87 m., sk. wwyż — 1,70 m., 400 m — 37,33 m., tyzka — 2,90 m., oszczep — 55,4 s., 110 p. — 17,8 s., dysk — 45,23 m., oraz 1500 m — 5:11,6 min.

Przyjrzyjmy się z kolei pozostałym reprezentantom. W biegu na 100 m startują: Szenajch — 11,4 s. ostatni w przedbiegu 17-ty, Dobrowolski — 11,5 s. piąty w przedb. IV przed Raoufem (Turcja), Sośnicki — 11,6 s. przedostatni w przedb. XVI przed Estończykiem Gedwilem i wreszcie Weiss — 11,4 ostatni w VII przedbiegu. Zdobywca złotego medalu jest najniepszejdziej Anglik Abrahams — 10,6 s.

Na 200 m Szenajch w XIII prz. zajmuje 4 miejsce z czasem 22,8 s., bijąc Meksykańczyka Aquilguara. Weiss z wynikiem 23,4 s. jest 3 w XIV przedbiegu. Zwycięzca olimpijskim zostaje Szolc (USA) 21,6 s. 400 m jest jedną z najbardziej nas kompromitujących pozycji olimpijskich. Oldak pokrywa dystans w 55,0 s., Świętochowski w 55,4 s. Rewelacyjny pastor angielski Lidell bije rekord olimpijski — 47,6 s.

800 m — Kostrzewski zajmuje w przedb. VI co prawda tylko 4 miejsce, lecz pozostawia za sobą Holendra, Luksemburczyka i Australijczyka, osiągając przy tym najlepszy dotąd wynik tego dystansu w Polsce — 2:01,6 min. Oldak jest 6 w przedb. V w słabym czasie 2:09 min. który wystarcza mu za ledwie na pokonanie Boltana (Hol.). Trzeci z Polaków, Jaworski, przeciwnie swoje możliwości niepotrzebnie prowadzeniem „wypompowało” się do tego stopnia, że po 700 m mdleje i pada... Mistrzem jest Anglik Lowe — 1:52,4 min. Ciąg dalszy nastąpi!

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G.
Poznań — Północ,
K-58475